GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 159. W Poniedziałek dnia 12. Lipca. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Lipca

Co się spraw Wschodu dotyczy, nadeszła tu ostatnia depesza telegraficzna z Alexandryi, donosząca o obwieszczeniu nowego hatyszeryfu z strony Wikekróla, nic takiego nie zawiera, z czegoby o rychłem załatwieniu całéj téj sprawy wnioskować można, haracz bowiem nastręcza Wicekrólowi nową sposobność do zatargów z Sułtanem. Tymczasem inne wydarzyły się okoliczności, podług których karmią się tu znowu nadzieją, iż w Londynie wkrótce wszystko w pomyślny ukończy się sposób. Wnoszą bowiem z kilku artykułów »Morning Chronicle«, jako też z mów mianych przez członków gabinetu whigowskiego do swoich obiorców, iż w ogólności opinia publiczna w Anglii ustania nieporozumień z Francyą pragnie i że z téj przyczyny Lord Palmerston owemu potężnemu nakazowi ustąpi i jeszcze przed rozstrzygnięciem wyborów życzeniu temu zadosyć uczyni.

Z dnia 2. Lipca.

Ministeryum, jak się zdaje, żywy bierze udział w wyborach parlamentowych w Anglii i z sposobu, jak się ulegające mu dzienniki tłómaczą wyczytujemy wyraźnie życzenie ażeby stronnictwo konserwatyczne u steru tam stanęło. Potwierdzeniem domysłu tego ta jest okoliczność, że Pan Guizot podczas bytności swéj w Londynie w ścisłych zostawał związkach z Torysami i Sir Robertem Peel. O ile jednak nadzieja Pana Guizot się ziści, że na przypadek zmiany ministeryalnéj w Anglii oraz zmiana zagranicznéj polityki na korzyść Francyi nastąpi, tego przepowiedzieć nie umiemy.

Wiadomość, że Wicekról Egipski hatyszeryf Sułtana ogłosić kazał, nie sprawiła żadnego wrażenia. Pojmują tu bardzo dobrze, że spełnienie téj formalności z rzeczywistém poddaniem się Mehmeda Alego żadnéj nie ma styczności i że mu bez względnie na pytanie dotyczące haraczu, dość jeszcze środków się pozostaje, aby przesilenie na Wschodzie przedłużać i rozstrzygnięcie sporu odwłaczać. Jakoż nie ulega wątpliwości, że Wicekról w najbliższéj przyszłości polepszenia stósunków swoich spodziewać się może a znając jego sposób myślenia przypuścić nie można, ażeby z nastręczających mu się okoliczności korzystać nie miał. Kombinacye dyplomatyczne, czyniące w obecnéj chwili wszelki jawny opór Mehmeda Alego przeciw ostatniemu fermanowi Sułtana nader niebezpiecznym, mogą się wkrótce na korzyść jego odmienić a

wówczas mozolne i nudne korowody pośredniczenia i załatwienia na nowo się zaczną. Obalenie Ministeryum Whigowskiego na całą budowę polityki teraźniejszéj wielki wpływ wywrze i nada zapewne sprawom Wschodu inny obrot, inną postać.

Wiadomości afrykańskie donoszą o dotychczasowym skutku wypraw pustoszących, przedsięwziętych przez kilka oddziałów armii algierskiéj. Generalowie francuzcy szeroko popalili zboża po polach, kilka wsi zburzyli, trzody uprowadzili i t. d. Cóż się dziać musi w duszy męża honoru, wiądącego w ten sposób wojnę? Tymczasem niestety wątpić nie można, iż wpośród takowego barbarzyństwa uczucie moralne nader tępieje i iż nawet mężowie wykształceni i z charakterem, pełniąc to jako obowiązek żołnierza, z czasem o ludzkości całkiem zapominają. Moralny stan właścicieli niewolników w osadach i zdziczałość w obcych częściach ziemi mieszkających osadników w zabójczych wojnach z krajowcami, są okropnemi dowodami, iż mocno wykształcony Europeczyk, usuwający się z przekonania z pod prawa publicznéj moralności, do stanu zwierzęcego zniżyć się może. Barbarzyńskie zwyczaje wojowania, jakie Francuzi w Afryce przyjmują, mogą się stać prawdziwem nieszczęściem europejskiém. Czyż można sądzić, aby owa 60 do 70,000 ludzi licząca armia, nagle na widownią wojny w Europie przeniesiona, nawróciłaby się nagle do przepisów prawa narodów i ludzkości, które przez tyle lat systematycznie nogami deptać nawykła?

Zdobycie Algeryi może nas pośrednio w owe przenieść czasy, gdzie wielki Król Ludwik XIV. i jego ludzkością tchnący Wódz Turenniusz od Wandalów przejętego sposobu wojowania nad granicą Niemiec doświadczali. Dziwną jest rzeczą, iż podczas gdy chorągwie francuzkie na krańcu pustyni powiewają, Arabowie pod bramami Algieru czternastu kosiarzy na łące pochwycić i uprowadzić mogli. Wypadek ten żywy maluje obraz przewrotnéj Kolonizacyi Algieru.

Z dnia 3. Lipca.

Prassa prawie wyłącznie wyborami w Anglii się zajmuje, które w istocie wielkie też pod względem tutejszych stósunków mają znaczenie. Nawiasowo tu i owdzie mówią też o Mehmedzie Alim i jego poddaniu się i wynurzają domysł, że owo uroczyste ogłoszenie firmanu Sułtana niczém inném nie jest, jak czczą formalnością. Tak n. p. twierdzą niektóre osoby, iż Mehmed Ali wszelkiego dokłada starania, aby ostateczne załatwienie pytania przewlec i je niweczyć. Już mówią o pewnych reklamacyach, które przeciw niektórym warunkom hatyszeryfu wielkim mocarstwom podać miał, a to nie przeciw warunkom dotyczącym haraczu, bo do płacenia tego wcale się przychylić nie chce. Słychać, że P. Guizot wczoraj przez P. Cyrus Gerard, Attaché przy poselstwie w Wiedniu, depesze pod względem sprawy téj odebrał, oraz notę Xięcia Kanlerza Metternicha, która nową wzniecać ma obawę. Z drugiéj strony w pewnych towarzystwach powstania Chrześcian w prowincyach tureckich za ważniejsze nierównie są poczytywane, aniżeli wszelkie dotychczasowe zjawiska pytania Wschodniego. Bujna niektórych polityków imaginacya uroiła sobie opinię, że Austrya czyni zabiegi celem przywrócenia niezawisłéj Syryi, usamowolnienia Kretenczyków i politycznego wskrzeszenia królestwa Jerozolimskiego. Wszakże, dodają mądrze, że Anglia nie łatwoby na to się zgodziła pod rządem Whigów równie jak pod Torysami.

Słychać, że Xiążę Orleański do Boulogne się uda aby tam być obecnym poświęceniu posągu Cesarza, który d. 15. Lipca na słupie wielkiéj armii ma być postawiony.

Dziennik sporów politycznym rozwijaniom się w Prusiech obszerny poświęca artykuł, w którym jako uwagi godne przeciwstanie wymienia, że Hiszpania, będąca od wieków nierozłączną, jedną monarchią, w duchu swoich starych municypalnych i prowincyalnych instytucyi reorganizować się pragnie, podczas kiedy z tylu różnorodnych części złożone Prussy coraz większą objawiają dążność wyrzeczenia się swych lokalnych interessów i zlania się w wspólnéj centralizacyi ogólnéj i jednokształtnéj administracyi. Publicysta francuzki kierunek takowy jako pewien rodzaj konieczności z położenia starego Xięstwa Pruskiego(?) wyprowadza, które po zagarnięciu Polski przez Rossyę w handlu i przemyśle swoim najdotkliwszych doznaje przeszkód a tak tylko w uczuciu narodowości swojéj i utrzymaniu charakteru niemieckiego, więc w ścisłém połączeniu się z wolnémi Niemcami ....., zbawienie swoje znajduje. Jako początek nowego systemu wymienia ustanowienie «comités réprésentatifs permanens« — z zasadą światłéj, ograniczonéj monarchii. Bo (tak daléj rozumuje) jeżeli stany Poznańskie wniosek konstytucyi odrzuciły, nie stało się to przez oppozycyę wstecz się cofającą, lecz ponieważ się obawiały połączenia narodowości polskiéj z niemiecką, a jeżeli w prowincyach nadreńskich wniosek podobny mało dotąd zyskał stronników, pochodziło to z powodu obawy, przez wojenne środki ga-

binetu z dn. 1. Marca wywołane, dla którćj pomysły konstytucyjne jako francuzkie potępiono; wszakże wypadki obecności a bardziéj jeszcze przyszłości owym antikonstytucyjnym «Mangeurs de Français« kłamstwo zadadzą. Następuje potém resumé tego konstytucyjnego exkursu — uwagi nad położeniem Pruss naprzeciw Rossyi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Lipca.

Stósownie do gazety Standard, (torysowskiéj) Torysowie aż do dnia dzisiejszego 30 głosów przy wyborach pozyskali, a postradali tylko 26 przez to, że ministeryalni w miejsce Torysów obrani zostali. Najdotkliwszą stratę ponieśli Ministrowie w Londynie i Westminster; Cityę albowiem dotychczas czterech liberalistów reprezentowało, a teraz obrala ona, jak wiadomo, tylko dwóch liberalnych, Sir M. Wood i Lorda John Russell, i dwóch Torysów, Mastermann i Lyall; prócz tego Lord J. Russell miał tylko 9 głosów większości przed przeciwnikiem swoim, Torysem, P. Attwood, tak dalece, iż bez pomocy tych 9 głosów (6221 przeciw 6212) Citya miałaby 3 torysowskich reprezentantów i jednego tylko liberalistę. W Westminster, poczytywanym zawsze za siedlisko radykalizmu, Pułkownik Ewans, nieznanemu współzawodnikowi Kapitanowi Rous, Torysowi, ustąpić musiał i tylko drugi reprezentant, Leader, jest radykalistą. Gazety wybór Kapitana Rous przypisują zabiegom Kartystów, którzy aby Whigów zmartwić, Torysa posiłkować mieli. W Nottinghamie, jak już wczoraj doniesiono, Torysa usunięto i dwóch Liberalistów obrano, podobnie jak w Birmingham i Finsbury. Pan Labouchère, Minister handlu, został zastępcą Tauntonu, zaś oba uniwersytety Oxford i Cambridge, obrali naturalnie Torysów. — Jakkolwiek wzburzenie w kraju do najwyższego dochodzi stopnia, nie słychać jednak dotąd o gwałtach i bezprawiach, wyjąwszy może Irlandyę, gdzie się takowe wydarzać mają. Tylko w Liverpoolu, gdzie dwaj Torysowie, Lord Sandon i P. Cresswelt, przeciwnicy Sir J. Walmesley i Lorda Palmerstona, obrani zostali, przyszło do rozlewu krwi. Zgraja 600 Irlandskich wyrobników przeciągając przez ulice miasta i dopuszczając się rozlicznych bezprawi przeciw Torysom, rozpoczęła następnie formalną walkę z cieślami okrętowymi, sprzyjającymi Torysom; tych odparto, na policyę, chcącą wkroczyć, z dachów domóstw wielkie rzucano kamienie, powybijano okna i ledwo policya konna otrzymawszy rozkaz attaku, porządek przywrócić zdołała. Podczas tego zamieszania motłoch ów napadł na oberzę Torysa Casement i zranił kamieniem córkę jego; ojciec passyą uniesiony uchwyciwszy dwa pistolety, dał ognia do zgrai, i zranił niebezpiecznie czterech mężczyzn i jednę kobietę. Policya z największą tylko trudnością od zemsty rozpasanéj hałastry go ochronić mogła. — W Carlisle, nad granicą Szkocyi, podczas zaburzeń dwaj policyanci zabici zostali. W Cambridge aresztowano osobę, która podczas wyborów jawnie przekupstwem się trudniła.

Sun sierdzi się okropnie z powodu klęski Whigów w Cityi. »Londyn, powiada, jest nie czynny, neutralny, zero w sprawach krajowych. Londyn zapomniał o swych obowiązkach dla kraju, Londyn, nie wolny Londyn, napełnił się przez stowarzyszenia monopolistów różnego rodzaju obojętnością i niechęcią ku sobie samemu.« Ministeryalny Globe tak się w téj mierze pociesza: »Choć wybór londyński oczekiwań naszych nie ziścił, nie może nas jednak zniechęcać lub niepokoić dla tego, że połączeni monopoliści na korzyść własnego interessu działają; owszem zachęcić to powinno przyjaciół ludu do stanowczych kroków, aby mu zapewnić dobrodziejstwa, jakie mu rząd gotuje.«

W dowód, jak sobie głosy obiorców zyskują, opowiada Globe, że témi dniami 6 do 8 pięknie ubranych Panów z stronnictwa torysowskiego do sklepu jednego kramarza na Fleetstreet wstąpiwszy, kupca tego prosili, żeby głos swój kandydatowi torysowskiemu dał. Gdy kupiec jednakże odpowiedział, że, jak dawniéj tak i teraz za kandydatem Whigowskim głosować będzie, jeden z tych Panów uważał, że w tym razie on, choć dotychczas wszystkie towary swoje u niego brał, nic u niego więcéj kupować nie będzie, żeby więc rachunek wynoszący 25 funt. szterl. mu natychmiast przysłał. Skoro się o tém pewien liberalny oberzysta dowiedział, przyszedł natychmiast do kupca tego, zamówił u niego za 10 funt. towarów i zapewnił go, że przynajmniéj odtąd rocznie za 100 funt. szt. u niego kawy, herbaty, cukru i t. p. brać będzie aby tylko stratę poniesioną przez odstąpienie Torysa mu wynagrodzić.

Z dnia 3. Lipca.

Stósownie do listów prywatnych z Medyolanu nadeszłych tu do Londynu, głośna niegdyś w całéj Europie śpiewaczka Pani Catalani dnia 20. m. z. w 61 roku życia w swéj siedzibie wiejskiéj nad brzegami jeziora Komer umarła. Inne podania głoszą, że Pani Catalani dopiero 57 lat miała.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 24. Czerwca.

Na posiedzeniu wczorajszego wieczora przyjął Kongres 129 głosami przeciw jednemu (wywołanego z kraju Hompanery, dawniejszego Ministra spraw wewnętrznych) wniosek większości Kommissyi, aby opiekę nad Królową Izabellą i jéj siostrą za opróżnioną ogłosić i do wyboru nowego opiekuna przystąpić.

Na posiedzeniu wczoraj rano miał deputowany Uzal, obrońca stronnictwa republikańskiego mowę, która z powodu gwałtownych, przeciw Regentowi wymierzonych wybuchów, wielkie zrobiła wrażenie. Pan Uzal twierdził najpierw z zupełną pewnością, iż na mocy wszystkich praw jedynie Królowa Krystyna może być prawną opiekunką; »Jednakże, rzekł, nie może ona być opiekunką, gdy tymczasowa regencya nie ma potrzebnéj odwagi do zasłonienia jéj od znieważeń. (Zastósowanie do paszkwilu, którego obiegowi regencya się nie sprzeciwiała.) Królowa Krystyna nie może do Hiszpanii powrócić, ponieważ regencya poniżenia jéj w oczach ludu dozwoliła. Jakież więc korzyści ma lud z wypadków walencyjskich? Położenie kraju jest przykre, odkąd pewna osoba państwu przewodniczy. Jednego dnia przełożę dowody, które wszystkich dreszczem przejmą. Marya Krystyna już do historyi należy. Dopuściła się ona niezliczonych pogwałceń praw ludu. Lecz któż ją do tych namówił kroków? Któż ją postawił w konieczności chwycenia się tychże? postępowanie Generała, wydawane z jego obozu rozkazy, jego opór przeciw wolności druku, i . . . . . ale nateraz reszta jeszcze tajemnicą pozostanie. Dobrze nam się namyślić wypada, komu ster losu tego kraju powierzyć; bo gdyby Izabella II. ubyła, zaprowadzonoby tu nie rzecz pospolitą, ale najstraszliwszą tyranią. Dla tego dam mój głos najcnotliwszemu z Hiszpanów, który cnotami swemi brak miłości macierzystéj zastąpić potrafi. Wpoi on w Królową przekonanie, że nie ma wyższéj woli nad wolą ludu. Stronnictwo, do którego należę, nie myśli bynajmniéj o obaleniu tronu; stronnictwo to sądzi przecież, iż trony niekoniecznie są potrzebne, aby ludy szczęśliwemi były. Zabłyśnie dzień, w którym się cała ludzkość w koło przez nią ustawionéj chorągwi zgromadzi; owa ludzkość, która przez inne, ludowi dobrze znane stronnictwo, na proporcu którego są krwawemi głoskami wypisane wyrazy: »»dezpotyzm, wygnanie, szubienica««, zwalczana bywa. Ja należę do pierwszego stronnictwa, mającego za godło szczęście narodów i ludów.« Przeciw tak szczeremu wyznaniu wiary przytoczył Prezes rady ministeryalnéj zapewnienie, iż rząd nie mniéj od Pana Uzale kocha wolność i Konstytucyą i iż nikt nie powinien sądzić, jakoby się pewna wysoka osoba przeciw wolności i sprawie narodu sprzysięgała. »Rząd, rzekł Pan Gonzalez, zapobiegnie nawet wszelkim, wolności i Konstytucyi zagrażającym niebezpieczeństwom; tak więc wolność jest zabezpieczona. Zresztą objawione przez Pana Uzala zdania polityczne w tym kraju tryumfować nie mogą; nie są one dosyć silne do obalenia Konstytucyi; a rząd o to się starać będzie, aby ci co nad jego pracują tryumfem, celu swego nie dopięli.«

Na posiedzeniu wczoraj wieczorem ogłosił deputowany Pascual opiekę za usuniętą, ponieważ Królowa Marya Krystyna w powtórne związki małżeńskie wstąpiła. Nikt już nie zabrał głosu, aby dowód ten popierać lub zbijać. »Eco del Comercio« twierdzi przecież z zupełną pewnością, iż w razie niepewności, czy Krolowa Krystyna powtórnie za mąż poszła, rzeczą jest Kortezów sprawę tę wyrokiem swym rozstrzygnąć. Tak tedy do innych przywilejów Kortezów przybywa jeszcze nowe upoważnienie do ogłoszenia, że się ktoś ożenił, lub która kobieta za mąż poszła!

Po takowym wypadku przegłosowania zaczekać należy, czyli uchwały Senatu z tymże bez trudności pogodzić się dadzą.

Rząd znalazł nowy powód do wystąpienia przeciw jednéj części duchowieństwa. Arcybiskup saragoski został na początku wojny domowéj jako zwolennik pretendenta z kraju wygnany i osiadł w Bordeaux. Ztamtąd usiłował on ciągle wpływać na podwładną sobie niegdyś archidyecezyę przez wydanie okólników, listów pasterskich i innych rozporządzeń. Tymczasem Kapituła saragoska obrała na żądanie rządu jednego księdza, uchodzącego za janzenistę, administratorem arcybiskupstwa, a wygnany Arcybiskup wybór takowy nieważnym być uznał. Po ogłoszeniu w Hiszpanii allokucyi papieskiéj z d. 1. Marca, wydał administrator list pasterski, zbijając w nim treść téjże allokucyi. Ale teraz oświadczyła mu Kapituła z wyłączeniem dwóch lub trzech członków, że go dłużéj za administratora arcybiskupstwa uważać nie może, że się do objawionéj przez Papieża w allokucyi nauki przychyla, że J. Świątobliwość Grzegorza XVI. za następcę Św. Piotra i namiestnika Jezusa Chrystusa uważa i nareszcie, że Izabellę II., prawną Królową hiszpańską i Xięcia Wittoryi jedynym Regentem hiszpańskim uznaje. Oświadczyła także Kapituła, jak się zdaje, iż w rzeczach duchownych tylko roz-

porządzeń wygnanego Arcybiskupa słuchać będzie. Dnia 19. przyaresztowano wszystkich kanoników, którzy oświadczenie to podpisali, w liczbie 13 lub 16 i do zamku Aljaferia odprowadzono.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 29. Czerwca. — W wyższych naszych towarzystwach dużo rozprawiają o podróży rossyjskiego Ministra skarbu, Hrabi Kankryna, do Niemiec. Nie zwiedzi on tego lata naszéj stolicy, ale natomiast kilka tygodni w Wiedniu przepędzi. Podróż jego do Gasteina, w celu poratowania zdrowia, zapewne tylko rzeczą poboczną będzie. Główném zaś celem podróży do Niemiec tego wielkiego dyplomatyka rossyjskiego obecnie ma być: dokładne porozumienie się z rossyjskimi dyplomatykami przy dworach niemieckich o stósunkach Rossyi do niemieckiego związku celnego. Czyli przez to przestrzegane z strony Rossyi zamknięcie granicy, tyle dla pogranicznych sąsiadów uciążliwe, zmiany jakowéj dozna, czas dopiero wyjaśni. — Hr. Brühl po ustaniu choroby, która mu przez czas długi wyjeżdżać nie pozwalała, obecnie do Rzymu powrócił wioząc z sobą oświadczenie gabinetu naszego, każące się spodziewać zadawalniającego załatwienia zachodzącego jeszcze między obydwoma dworami sporu. Wynika to jeszcze i z téj okoliczności, że N. Król Hrabiemu przed wyjazdem order orła czerwonego dać raczył, w dowód uznania dobrych i skutecznych usług położonych przezeń w powierzonéj mu tak trudnéj i zawiłéj sprawie. Będę może wkrótce w stanie donieść Panu coś pewniejszego o tym przedmiocie, wszakże już ta nowina sama przez się jest ważną.

Z dnia 2. Lipca. — Podczas kiedy gazety zagraniczne o podróży Cesarzowéj Rossyjskiéj do Ems donoszą, która tam w Lipcu ma być oczekiwana, przy dworze tutejszym nic o tém nie wiedzą, wiadomość więc ta zapewne mylna. Przeciwnie głoszą, że Cesarzowa w jesieni w podróż do Włoch się wybierze, ponieważ lekarze N. Pani jednozgodnie oświadczyli, że stan zdrowia N. Pani zmianę takową klimatu czyni konieczną. Królestwo nasi dopiero d. 27. Sierpnia do Szląska się udadzą. — Dnia 20. b. m. nasz Minister spraw wewnętrznych, von Rochow, uda się do wód Ischl, gdzie z Ministrem rossyjskim, Hr. Kankryn może konferencye odbywać będzie, ponieważ tenże w Gastein, w pobliżu Ischl czas niejaki przepędzi i dyplomatyków rossyjskich przy dworach niemieckich tamże na obrady zwołał.

Z dnia 4. Lipca. — W tutejszych towarzystwach politycznych głoszą, że Rossya obecnie wszelkiéj dokłada usilności, aby gabinet francuzki dla siebie pozyskać i z nim się połączyć. Ale ten właśnie teraz najbardziej do protestantycznych skłania Niemiec, które pod względem postępów ducha i oświecenia największe z Francyą mają podobieństwo. — Stąd powstała pogłoska o zbliżaniu się Pruss do Francyi.

Z Warszawy. — Nowości Piśmiennictwa Polskiego. — Numer siódmy „Biblioteki Warszawskiéj“ za miesiąc Lipiec, rozpoczynający drugie półrocze tego pisma już wyszedł na widok publiczny i zawiera następujące artykuły: Sowizdrzał i Twardowski, oraz Twardowski pana Juliana Korsaka pod względem historycznym przez W. A. Maciejowskiego. O rodzinach spółczesnych i zażyłych w Krakowie z Kopernikiem przez Adryna Krzyżanowskiego. Dwaj przyjaciele szkic z obyczajów Paryża przez Władysława Wężyka. Wyjątki z Estetyki przez Fr. Henryka Lewestam. Rozbiór nagrobku Bolesława Chrobrego przez J. Richtera. Różnice zachodzące między prawdą historyczną a krytyką na pamiętniki moje przez W. A. Maciejowskiego. Różnice zachodzące między Pamiętnikami W. A. Maciejowskiego a historyą okazane przez J. L. Rychtera część druga. Granice podług dawnego prawa przez ***. — Poezye: Żeglarz przez R. W. Berwińskiego. Ona fantazya Ludwika Orzeszki. Do Wisły przez Antoniego Czajkowskiego. Do wieśniaczki przez Cypryana Norwida. Burza, Trzy obrazki, przyszłość, Karola Klatt. Odpowiedź na uwagi pani J. z G. O. przez Eleonorę Ziemięcką. — W Kronice: Starożytności Szafarzyka przekład Bońkowskiego. Nieszczęście najszczęśliwszego męża przez A. T. Wieś i Miasto przez Paulinę z L. przez A G. O ukształceniu duszy Michała Charoszewskiego. O moralności dla kobiet przez Autorkę po dobréj matce przez Alex. K. Literatura Rossyjska przez Dubrowskiego Literatura Niemiecka przez T. H. Levestama, w Rozmaitościach Odpowiedź na uwagi pp. nad artykułem o ulepszeniu żeglugi na Wiśle przez W. Odpowiedź na krytyki album cynkograficznego przez Piwarskiego. — Wzmianka o Piotrowinie majętności S. Stanisława przez W. Teleskop Herszla przez Wikt. Ziel. — Pierwsze wyścigi konne, przez W. — Nowiny.

(Z Rozmaitości Lwowskich.) — Dwa dni z życia Elżbiéty Drużbackiéj. — 1752. (*Dalszy ciąg*) — Znowu nadszedł dzień 19. Listopada, lecz było to w rok

później 1752. Ranek był i znowu widzimy Jadwigę występującą pierwszą na widownię, o rok starszą, i już rozwinięta w pełnym kwięcie dziewiczego siedemnastéj wiosny uroku. Żywszy rumieniec, jak krew przez mléko, przebijał się przez jéj wypełnione lice, a w czystych jak niebo oczach promienił się ów odblask uświęcający wychodzącą z dziecka dziewicę na zaszczytne niewiasty przeznaczenie, zgodne z uczuciami jéj serca. Rok upłyniony sprawił wielką zmianę w sercu młodocianéj Jadwigi Kowalskiéj; poznała, pokochała zacnego człowieka, którego niebo za męża jéj przeznaczyło, i dzień dzisiejszy miał ją dozgonnie połączyć z tym, którego obrała za niezmiennego towarzysza w życiu. Na ślub jéj przeznaczono umyślnie dzień imienin szanownéj ciotki, by zjednoczyć razem dwie tak ważne uroczystości. Jadwiga w bieli, w barwie swéj niewinnéj młodości, z rozpuszczonemi wzorem dziewiczego stanu kosami, klęczała przed obrazem Matki Boskiéj, modląc się ze skruszoném sercem, by ją wstępującą w stan nowy pobłogosławiła i otoczyła swą przenajświętszą łaską. Łzy spłynęły po jéj rumianych jagodach, lecz nie byłyto łzy smutku, raczéj pewnéj, radość wewnętrzną znamionującéj bojaźni, pewnego przeczucia, które nieodgadnione przypomina na chwilę znikomość szczęścia ludzkiego, zachmurza je na chwilę, by się potém w czyściejszym okazało blasku. Jeźli kiedy modlitwa dziewicy jest czystą, szczerą, z głębi serca czerpniętą, to bez wątpienia w dzień ślubu, w dzień najważniejszy jéj życia, w którym niejako w nowy świat wstępując, gorąco błaga boskiego Opiekuna, by jéj podał rękę i poprowadził po ciemnéj drodze przyszłości. — Ranek zeszedł na samych przygotowaniach do skromnego wprawdzie, jednakże z serca przez panią Drużbackę wyprawianego swéj ukochanéj siostrzenicy wesela. Staruszka wstała wcześniéj, niż zwykle, z mniejszą niż zwykle uwagą odmówiła dzisiaj koronkę: tyle mając do krzątania się, do wydawania rozkazów. Dwie suknie, jednę z muchairu, drugą z altenbasu*) z swojéj jeszcze wyprawy, włożyła w przeładowany bielizną kufer panny młodéj, a nie zapomniała mianowicie o owym złoto-litym robronie, w którym podobnoś jeszcze jéj matka ślub brała. Jadwiga krząta się około ciotki, pomaga jéj we wszystkiém i czasem jeno potajemnie łzę otrze, bo wie, co traci, a ile zyska, w boskiéj to tylko wiedzy. — Tymczasem, gdy przydany do pomocy kucharz księżnéj marszałkowéj, staropolski wprawdzie, ale smaczny gotuje obiad, korzeni i szafranu nie szczędzi, przybyły także panny respektowe księżnéj, z których dwie najmłodsze drużkami być miały, i zajęły się ubiorem panny młodéj. Zacna księżna o wszystkiém pomyślała, wielu przysłanemi w darze kosztownościami przyozdobiła Jadwigę, białą łabędzią jéj szyję ubrała w trzy ciężkie sznury prawdziwych uryjańskich pereł, a na wysoko utapirowanéj i upudrowanéj głowie, obok wianka dziewiczego z rozmarynu, zatknięto iglicę z turkusem, także dar téj zacnéj łaskawczyni. — Ale niż to wszystko, bardziéj jeszcze raduje Jadwigę zapewnienie panien respektowych, że sama księżna przybędzie i w dniu dzisiejszym miejsce starościny zastąpi. Ten zbytek łaski samę panią Drużbackę do łez rozrzewnia, ileże wiadomo jéj dobrze, iż bawiący w Warszawie przy królu książę marszałek, pisał do żony, ażeby jak najprędzéj przyjechała, a ta odjazd swój do ukochanego małżonka tylko dla wesela Jadwigi na dni kilka odłożyła. — Już Jadwiga zupełnie ubrana, siedziała otoczona drużkami, a te jeszcze tu i ówdzie w jéj wykwintnym ówczasowym stroju miały co do poprawienia: tu dosypały pudru, ondzie lepiéj zawinęły lok rozpuszczony. Zaledwo podnieść się mogła od ciężkości materyi, z któréj suknia jéj była zrobiona; zaledwo przejść przeze drzwi w szerokiéj rogówce; zaledwo stąpić, na tak wysokich korkach były jéj białe atlasowe blaszkami wyszywane trzewiki. Pani Drużbacka ciągle na nią z upodobaniem spogląda i ciągle zażywa tabakę, co było oznaką jéj wewnętrznéj radości, bo nawet niekorzystny dla młodych osób strój ówczasowy, nie mógł pięknéj Jadwidze odjąć wdzięków, któremi matka natura tak szczodrze ją obdarzyła.

Oczu jéj jasność porównać się godzi
Do gwiazd, gdy niebo wróży nam pogodę,
Albo jutrzenka, co przed słońcem wschodzi
W ślicznéj purpurze pokaże urodę;
Lilia mléczna, gdy z rumianą zorzą
Zmieszane...*)

Owoż taką była Jadwiga i taką zastał ją pan młody, przybyły ze starostą i drużbami. — Panem młodym był pan Dyonizy Jastrzębski, cześnikiewiczem zwany, po ojcu czy po dziadzie, bo nie miał jeszcze własnego tytułu. Szlachcic karmazynowy sługiwał dworsko, choć miał po przodkach kawałek własnéj ziemi; lecz czynił to dla nabycia poloru. Jakoż na dworze najprzód księcia Czartoryjskiego, Kanclerza litewskiego, a teraz księcia marszałka, wiele skorzystał; bawiąc z ostatnim w Tarnowie poznał Jadwigę, pokochał, a mając już okładem lat czterdzieści, postanowił rzucić dworaczkę,

*) Materyje tureckie, dawniéj w Polsce używane. Ostatnia jedwabna, grubo tkana ze złota, pochodząca z wyrazów tureckich altyn (złoto) i bas (materyja), odpowiedna francuzkiemu brokardowi.

*) Zbiór Rytmów str. 61.

ożenić się i osiąść jak to mówią na swoich śmieciskach. Doznał wzajemnych uczuć od Jadwigi, przychylności od skarbnikowéj, a ta wydając za niego siostrzenicę, przyrzekła mu puścić Rzemień w dzierzawę, sama zaś osiąść w Tarnowie, na dewocyi u Panien Bernardynek. *(Dokończenie nastąpi.)*

Wyścigi konne.

Poznań, dnia 7. Lipca. Na odbywających się dziś dalszych wyścigach konnych raczył podjąć się sędziowstwa Jego Excellencya Generał piechoty i dowodzący Generał korpusu, Pan Grolman, a Pan Wice-Prezes Regencyi Beurmann był mu pomocnym.

Nr. VI. Wyścig towarzystwa. 300 tal. Meta bez zawad. Pół mili. Zwycięztwo podwójne. Konie ze wszystkich krajów. Właściciele w prowincyi posiadający dobra lub zamieszkali, a razem członkami towarzystwa. Zapasy warunkiem zwycięztwa. Stawka 10 Frydrychsdorów, połowa pod przepadkiem. Połowa stawek drugiemu koniowi, niezostającemu po za palem przed-metowym. Wałachy wykluczone. Obciążenie jak pod I. — Stanęły do zawodu konie: 1) Pana Dąbrowskiego klacz gniada Lena, wychowu angielskiego po ogierze Battledore i klaczy Tramp, 8 lat mająca (zwycięzca); 1. 1. — 2) Xięcia Sułkowskiego ciemno-gniada klacz Portrait, z czystéj krwi, 6 lat mająca, zrodzona z ogiera Feldmarszałek, z klaczy Allarme; 2. 0. — 3) Pana Węsierskiego klacz gniada Tanaquil, 5 lat mająca, po ogierze Woful, klaczy Joung Zunilda, ulęgła w Liebenbergu; 3. 0. — Zapłacili vadium: Pan Dąbrowski za klacz gniadą Quadroon i Pan Osten za ogiere Bibli.

Bieg pierwszy. Ruszają razem. Klacz Portrait przoduje, Tanaquil i Lena tuż za nią. W drugim obiegu ostry wyścig między klaczą Portrait a klaczą Lena; Tanaquil pozostała wstecz, Lena naprzód, trzyma czoło i rzuca się przed klacz Portrait o 30 kroków. Zawód trwał 4 minuty, 10 sekund.

Bieg drugi. Portrait na przodzie, Lena podąża za nią, zabiera i trzyma przodek. Ku trybiunie przeważa Lena bez bodźca swym wyścigiem i zwycięża. Zawód trwał 4 minuty.

Nr. VII. Wyścig kłusem. Proponentem Pan Białkowski, dziedzic dóbr ziemskich. Konie wszystkich krajów w posiadaniu właścicieli dóbr w W. Xięstwie Poznańskiém a członków towarzystwa. Panowie stawają do zawodu. Ćwierć mili. Zwycięztwo pojedyńcze. Dwa rowy 3 stóp szerokie. Zwycięzca powinien doklusować do tych rowów, lekko je przesadzić i najwięcéj trzy pręty za niemi znowu w kłus pomknąć niezarywając czwału. Stawka 8 Frydrychsdorów. Pół przepada. Połowa stawek zwycięzcy, druga połowa właścicielowi drugiego konia, i wprawdzie gdy to jest klacz, która w połowie ostatnich pięciu miesięcy przed wyścigiem źrebię wydała. Jeżeli klacz takowa odniesie pierwsze zwycięztwo, właściciel jéj otrzyma całą stawkę. Stanęły do popisu konie: 1) Pana Porucznika Hildebrand klacz kasztanowata (zwycięzca); 1. — 2) Pana Osten klacz siwa Alma; 0. — 3) Pana Białkowskiego klacz gniada Halszka; 0. — 2 i 3 zarywały często czwału i nie stanęły u pala.

Nr. VIII. Wyścig produce. Nagroda towarzystwa 100 tal. Konie na stałym lądzie 1828. urodzone. Ćwierć mili niemieckiéj. Stawka 20 Frydrychsdorów, połowa pod przepadkiem. Obciążenie jak pod II. Warunkiem wyścigu przynajmniéj 5 podpisów. Proponentem Pan Ebers na Łobżenicy. Do zawodu stanęła tylko Barona Hertefeld klacz gniada po ogierze Portland i klaczy Galantyna, 3 lata mająca i przeszła przez metę. Panowie: Hr. Renard na Wielkiém-Strzelczu, Pan Ebers, Baron Wilamowicz na Smolicach i Porucznik Lieres zapłacili vadium.

Nr. IX. Wyścigi dla włościan. 100 talarów dla zwycięzcy w jednym biegu na szlaku wyścigowym bez zawad. Ćwierć mili. Właściciele lub dzierzawcy posiadłości, nienależących do kategoryi dóbr szlacheckich. Zwycięzcy z powiatów ubiegają się o nagrody. Bez obciążenia normalnego. Do wyścigu mają tylko przystęp klacze, używane regularnie do robót rolnych w roku bieżącym. Wałachy wyłączone. W razie stawienia się więcéj 7 koni do współzawodu, drugi koń odbierze 20 tal. a pierwszy 80 tal. Przybyło 20 koni z różnych powiatów; wyścig odbył się dwoma oddziałami. W pierwszym oddziale klacz gniada, pięcletnia, własnością Jana Bracha z Ostrowka, pow. Chodzieżskiego, a w drugim oddziale pięcletnia klacz siwa młynarza Hämmerling z Nowego-Żatumia, powiatu Międzychodzkiego, najprzód dotarły mety. Nastąpił trzeci zawód między temi dwiema klaczami, z których jednakże i tu klacz siwa odniosła prym, a gniada utrzymała się drugą w zawodzie. — Hämmerling otrzymał tedy pierwszą nagrodę 80, a Brach drugą nagrodę 20 talarów. Wyścig trwał 2 minuty 45 sekund.

Wyścig prywatny. Konie dwuletnie. Stawka 20 Frydrychsdorów. $\frac{3}{16}$ mili. Poje-

dyńcze zwycięztwo. 1) Pana Węsierskiego Jung-Deveron po klaczy Lottchen, ogierze Deveron, 2 lata. (Zwycięzca); 1. — 2) Pana Dąbrowskiego Kaistut po Deveronie z Ms. Sidoms; 0. — Bieg trwał 1 minutę 45 sekund.

Nr. X. Biegi łowcze (steeple chase). Dar poczesny. Mila niemiecka. Metę wytyka Dyrekcya towarzystwa. Panowie zawodują. Konie skądkolwiek. Bez zrównoważenia gwichtów. Stawka 4 Frydrychsdory, cała pod przepadkiem. Zwycięzca odbiera stawki i od towarzystwa upominek poczesny, to jest: siodło i rzęd z przyborem na jednego konia. Jeżeli trzech puszczających się razem w zawód przynajmniéj pierwszéj nieprzebędzie zawady, wyścig nieważny. Zgłoszenie się jeszcze u pała dozwolone. Stanęły do popisu konie: 1) Pana Dąbrowskiego klacz gniada Vera, po Figarze i Bigottynie (zwycięzca); jeźdzcem właściciel; 1. — 2) Pana Drwęskiego ogier kasztanowaty Betford, jeźdzcem Pan Porucznik Dziembowski; 0. — 3) Xięcia Sułkowskiego ciemnogniada klacz Portrait z krwi czystéj, 6 lat mająca, jeźdzcem Pan Porucznik Wedell; 0. Zawadami były rowy 6—8 stóp szerokie, bariery 3—5 stóp wysokie i grunt bardzo przykry. Klacz Portrait pozostała z umysłu zaraz na tyle. Vera i Betford przezwyciężyły wszystkie przeszkody. Vera zwyciężyła z łatwością w 17 minutach.

Nr. XI. Nagroda towarzystwa 200 talarów. Konie w W. Xięstwie Poznańskiém urodzone. Właściciele członkami towarzystwa. Ćwierć mili. Zwycięztwo pojedyncze. Obciążenie wedle wieku jak pod II. z wyłączeniem zwycięzców w poprzedzających wyścigach. Stawka 6 Frydrychsdorów. Zgłoszenie się jeszcze u słupa dozwolone. — Stanęły do zapasów konie: 1) Pana Szołdrskiego gniady ogier Piano, 5letni, własnego chowu (zwycięzca). 2) Pana Węsierskiego klacz gniada Little Rovena. 3) Pana Żychlińskiego gniady wałach Szymek, 6 lat mający, z koniuszni Sierakowskiéj. Ruszają razem. Rovena w przodzie, który jéj zabrał ogier Piano na długiéj linii, jednakże wnet znowu zwolniał. Z początku ostry wyścig. Ogier Piano zwyciężył Rovenę wysunąwszy się na dłuż szyi. Bieg trwał 2 minuty 30 sekund.

Sprostowanie.

W numerze ostatnim (158.) Gazety naszéj str. 958., słup lewy, wiersz 34. zamiast: «jaki .... umierali«, czytaj: «jak.... umierali" — tamże, słup prawy, wiersz 19. od końca zamiast: „drógiéj« — «drugiéj«.

Aukcya towarów modnych

dziś w poniedziałek dnia 12 Lipca r. b. i dni następnych przed południem od godziny 10téj do 1éj a z południa od 4téj do 7méj w sklepie, w rynku i narożniku Wodnéj ulicy Nr. 52., daléj kontynuowaną będzie.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Igrzyska olimpijskie

w królewskiéj ujeżdżalni uzarów.

Dziś w poniedziałek dnia 12. Lipca r. b. wielkie i niezawodnie ostatnie widowisko wyższego rzędu jeździectwa. Początek o godzinie 7½.

C. Gärtner,
ujeżdżacz sztuczny i szkolny.

W kamienicy narożnéj Szerokiéj i Żydowskiéj ulicy przy rynku pod Nr. 1. jest stancya od Św. Michała do wynajęcia na pierwszem piętrze, 2 pokoje wielkie z garderobą, kuchnią i sklepem.

Wieś Sepno położona w powiecie Kościańskim jest z wolnéj ręki do sprzedania. O warunkach kupna można się dowiedzieć u Radzcy sprawiedliwości Hünke.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Lipca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	101½
Obligi premiow handlu morsk.	—	78⅜	78⅞
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	—	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103½	103
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3⅓	102½	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	105⅞
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102½	102
Pomorskie dito . .	3½	103¼	102¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	—	102
Szląskie dito . .	3½	—	102
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	8⅝	8⅓
Discnoto	—	3	4